976 tys. zł

czyli prawie milion zł przeznaczono w 2012 roku na nagrody dla pracowników Kancelarii Sejmu.
WIĘCEJ » STRONA 8

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 8
2012
KATOWICE
21.02.2013

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Mirosław Truchan: PIP powinna mieć możliwość nakazania pracodawcy, aby zamienił pracownikowi umowę cywilnoprawną na umowę o pracę. » STRONA 4

Lech Majchrzak: Jeżeli koszty energii jeszcze będą rosły, opłacalność produkcji stali w Polsce stanie pod znakiem zapytania. » STRONA 3

Pięć zespołów roboczych złożonych z przedstawicieli rządu, związków zawodowych i pracodawców ma już za sobą pierwsze spotkania. – W kwestii działań antykryzysowych i przemysłu energochłonnego pojawiło się światełko w tunelu. Jeśli idzie o pozostałe, to mamy raczej wrażenie pozorowania rozmów – mówi Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

PIERWSZE EFEKTY PRAC ZESPOŁÓW ROBOCZYCH

Jako pierwszy, jeszcze w zeszłym tygodniu, zebrał się zespół ds. przemysłu i rynku pracy. Głównymi tematami spotkania były: tzw. ustawa antykryzysowa oraz wsparcie rządu dla przemysłu energochłonnego.

11 marca zespoły przedstawią efekty swoich prac i wtedy zapadną decyzje dotyczące dalszych działań.

Wsparcie dla przemysłu

– Po spotkaniu resort gospodarki stwierdził, że rozpocznie prace nad rozwiązaniami dla branży energochłonnej i to daje pewną iskierkę nadziei, że po wielu miesiącach naszego wspólnego, związków i pracodawców, dobijania się do świadomości rządzących, coś się wreszcie ruszy – mówi Dominik Kolorz. – Ale mamy świadomość, że koniec końców nawet najlepsze propozycje, bez zgody resortu finansów nie mają szans na skuteczną realizację. Postawa tego ministerstwa w trakcie kolejnych rund rozmów da nam odpowiedź, czy rzeczywiście mamy szansę na porozumienie w tym zakresie, czy też jest to tylko gra. Dobry policjant z resortu gospodarki czy dobry policjant z ministerstwa pracy i zły policjant z finansów – dodaje szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Ustawa antykryzysowa

Kluczowym elementem prac zespołu jest także przygotowany przez resort pracy projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach na rzecz ochrony miejsc pracy, związanych z łagodzeniem skutków spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców. Eksperci Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego po analizie projektu tej ustawy przedstawili swoją opinię.

Zbyt ostre wymogi

Ich zdaniem obecny projekt ustawy antykryzysowej powiela błąd poprzedniej z 2009 roku, która zbyt wysoko ustawiła poprzeczkę wymagań dla przedsiębiorców w trudnej sytuacji ekonomicznej, którzy chcieliby w czasie kryzysu skorzystać ze wsparcia rządu. – Wymóg terminowego i w należytej wysokości opłacania podatków, składek na ubezpieczenie społeczne, Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych jest trudny do spełnienia w sytuacji kryzysowej. Przedsiębiorca mający problemy finansowe najprawdopodobniej będzie zmuszony do odroczenia zapłaty zobowiązań wobec Skarbu Państwa albo na rzecz różnych funduszy czy też zobowiązań wobec pracowników lub zobowiązań wobec kontrahentów. Niepłacenie innym przedsiębiorcom spowoduje pogorszenie ich sytuacji ekonomicznej i być może zwiększy krąg przedsiębiorców zmuszonych do skorzystania z pomocy przewidzianej w ustawie – czytamy w opinii ekspertów MKPS. Strona związkowa podkreśla, że pomoc antykryzysowa powinna obejmować również przedsiębiorców, którzy nie płacili podatków, składek na ubezpieczenie społeczne, Fundusz Pracy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych oraz składek na ubezpieczenie zdrowotne w okresie spadku obrotów.

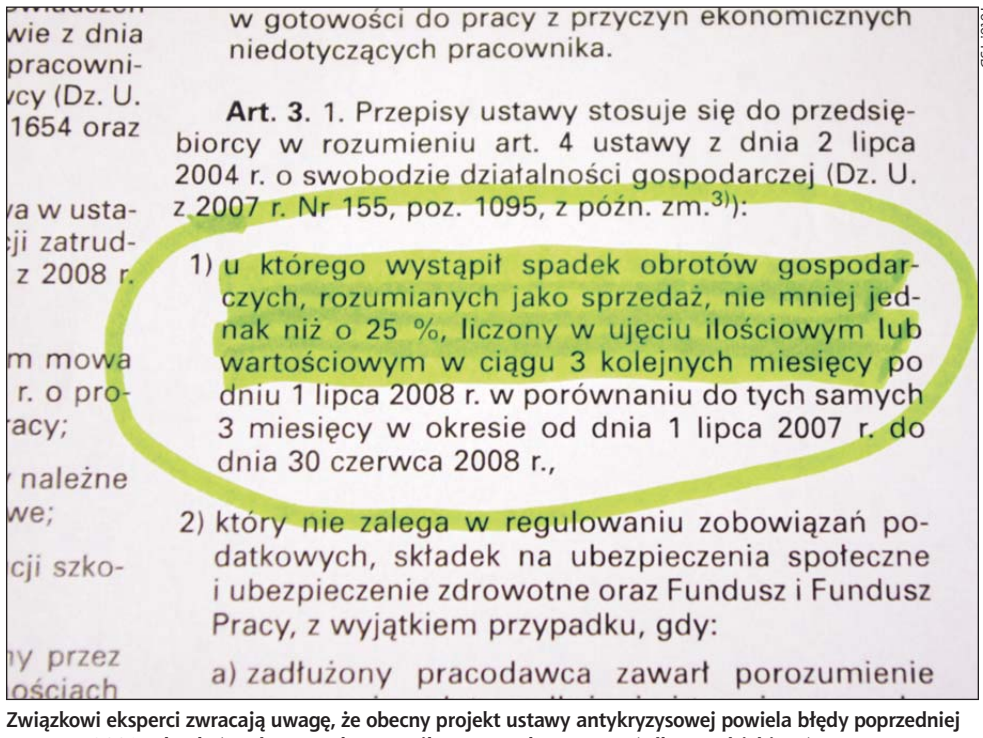

w gotowości do pracy z przyczyn ekonomicznych niedotyczących pracownika.

Art. 3. 1. Przepisy ustawy stosuje się do przedsiębiorcy w rozumieniu art. 4 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. z 2007 r. Nr 155, poz. 1095, z późn. zm.[3)]):

1) u którego wystąpił spadek obrotów gospodarczych, rozumianych jako sprzedaż, nie mniej jednak niż o 25 %, liczony w ujęciu ilościowym lub wartościowym w ciągu 3 kolejnych miesięcy po dniu 1 lipca 2008 r. w porównaniu do tych samych 3 miesięcy w okresie od dnia 1 lipca 2007 r. do dnia 30 czerwca 2008 r.,

2) który nie zalega w regulowaniu zobowiązań podatkowych, składek na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne oraz Fundusz i Fundusz Pracy, z wyjątkiem przypadku, gdy:

a) zadłużony pracodawca zawarł porozumienie

Foto: TSD

Związkowi eksperci zwracają uwagę, że obecny projekt ustawy antykryzysowej powiela błędy poprzedniej ustawy z 2009 roku, która zbyt wysoko ustawiła poprzeczkę wymagań dla przedsiębiorców

Szybka pomoc

Ponadto projekt zakłada, że ustawa obejmowałby jedynie tych przedsiębiorców, których obroty w ciągu 6 miesięcy w okresie roku przed złożeniem wniosku spadły o 15 proc. – Tu poprzeczka też jest ustawiona zdecydowanie za wysoko. Podobnie było w poprzedniej ustawie i tylko garstka przedsiębiorców była w stanie spełnić te kryteria. My proponujemy, aby pomoc obejmowała przedsiębiorstwa, które zanotowały 10 proc. spadek obrotów. Pomagać zakładom i ich pracownikom trzeba już przy pierwszych objawach choroby, tylko wtedy taka pomoc może być rzeczywiście skuteczna – mówi Jadwiga Piechocka, ekspert Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego z ramienia śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Pomoc dla pracowników

Ustawa antykryzysowa sprzed 4 lat wymagała zgody pracownika na objęcie go przestojem ekonomicznym. W proponowanych zapisach takiej zgody się nie przewiduje. Również skróceniu uległ okres, w którym pracodawca nie może wypowiedzieć pracownikowi umowy o pracę z przyczyn niedotyczących pracownika z 6 do 3 miesięcy po okresie lub okresach pobierania świadczeń. Eksperci podkreślają też, że kwota świadczeń przysługująca pracownikowi na tzw. postojowym jest równa kwocie zasiłku dla bezrobotnych, czyli bardzo niska, a jeszcze z tego dofinansowania są potrącane podatki, składki na ubezpieczenie społeczne i ubezpieczenie zdrowotne.

Najsłabsi bez wsparcia

Znaczącym mankamentem projektu jest też obostrzenie dotyczące wcześniejszego korzystania z pomocy publicznej. Z dobrodziejstw ustawy antykryzysowej nie może skorzystać pracodawca, który w okresie 12 miesięcy przed złożeniem wniosku o wsparcie skorzystał z dofinansowania urzędu pracy, zatrudniając bezrobotnego. Również pracownik, któremu państwo pomogło w znalezieniu pracy, nie może skorzystać z pomocy przewidzianej w ustawie antykryzysowej. To, zdaniem ekspertów, znacząco ogranicza krąg dostępu do wsparcia państwa tym, którzy najbardziej tej pomocy potrzebują i dlatego te zapisy trzeba koniecznie zmienić.

Co dalej?

– Eksperci związkowi i pracodawcy obok uwag i opinii przekazali resortowi konkretne propozycje konkretnych rozwiązań do tego projektu likwidujące błędy i brak precyzji w części proponowanych regulacji. Te propozycje z pewnością będą także przedmiotem dyskusji w czasie prac Komisji Trójstronnej. W przyszłym tygodniu odbędzie się kolejne spotkanie zespołu ds. przemysłu i rynku pracy. Liczymy, że w trakcie tego spotkania uda nami się zrobić kolejny krok do przodu. Jednak cały czas wielką niewiadomą pozostaje to, jak zachowa się resort finansów. Oczywiście kluczowe dla dalszych prac będzie spotkanie z delegacją rządową 11 marca. Wtedy wszystkie zespoły robocze zaprezentują efekty swoich prac i wtedy też zapadną decyzje dotyczące dalszych naszych działań. W regionie kończą się referenda w sprawie strajku generalnego. Wyniki głosowań są jednoznaczne. Jeśli rządzący będą próbowali grać z nami w kotka i w myszkę, to w marcu cały Śląsk stanie – podsumowuje szef śląsko-dabrowskiej „S" .

GRZEGORZ PODŻORNY

O efektach prac pozostałych zespołów piszemy na str. 4

LICZBA tygodnia

972

tylu pracowników do tej pory odeszło z tyskiego Fiat Auto Poland w ramach rozpoczętego w styczniu procesu zwolnień grupowych. 700 z nich to mieszkańcy województwa śląskiego. Kolejni pracownicy odejdą 15 marca. Ogółem redukcja zatrudnienia w Fiacie, będąca następstwem zmniejszenia produkcji samochodów, obejmie 1450 osób.
Zwolnienia grupowe w Fiat Auto Poland wymusiły też redukcję zatrudnienia w firmach kooperujących z tyską fabryką. W konsekwencji funkcjonujące na jej terenie firmy Delfo Polska i DP Metal Processing zwolnią w sumie około 290 pracowników. Pod koniec ubiegłego roku zwolnienia pracowników zapowiedział też współpracujący z Fiatem bieruński zakład Johnson Controls.

WIEŚCI z gospodarki

» **JAK WYNIKA Z DANYCH** Głównego Urzędu Statystycznego, w styczniu pogłębił się spadek płac realnych w sektorze przedsiębiorstw. W pierwszym miesiącu tego roku w firmach zatrudniających powyżej dziesięciu osób średnia płaca wyniosła 3680 zł brutto. To nominalnie o 0,4 proc więcej niż w styczniu 2012 roku, jednak po odliczeniu inflacji okazuje się, że realnie wartość wynagrodzeń w firmach w tym okresie zmniejszyła się o 1,4 proc. Spada również zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw. Przeciętne zatrudnienie w firmach w styczniu wzrosło o 0,6 proc. w porównaniu do poprzedniego miesiąca, ale w ujęciu rocznym zmniejszyło się o 0,8 proc. i wyniosło 5506,5 tys.

» **GOSPODARKA HAMUJE**, a to odbija się również na sytuacji budżetowej państwa. Wydatki z państwowej kasy w styczniu sięgnęły już 10,3 planu na cały rok, tak źle pod tym względem nie było od co najmniej dekady. W pierwszym miesiącu tego roku budżetowa dotacja do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wyniosła 7,5 mld zł, co stanowi ponad 20 proc kwoty, którą rząd zaplanował przeznaczyć na ten cel w całym 2013 roku. Źle jest również po stronie dochodów fiskusa. W styczniu wyniosły one 8,7 mld zł, czyli o miliard mniej niż rok wcześniej i najmniej od 2005 roku. Wyższe od zaplanowanych wydatki oraz niskie dochody sprawiają, że coraz bardziej realne staje się zagrożenie konieczności nowelizacji budżetu w połowie roku.

» **MIMO ŻE CORAZ BARDZIEJ BIEDNIEJEMY,** ceny części podstawowych produktów są w naszym kraju wyższe niż u naszych zachodnich sąsiadów, choć Niemcy zarabiają kilka razy więcej od nas. Jak wynika z porównania cen detalicznych w sklepach woj. dolnośląskiego i Saksonii, przeprowadzonego w maju 2012 r. przez Urząd Statystyczny we Wrocławiu we współpracy z niemieckim odpowiednikiem, za naszą zachodnią granicą tańsze jest np. masło, serek twarogowy, mleko zagęszczone, śmietana, sok jabłkowy, miód, woda mineralna, alkohol czy mydło.

» **BYĆ MOŻE DZIEJE SIĘ TAK DLATEGO**, że nasi sąsiedzi zza Odry potrafią walczyć o swoje. W poniedziałek 18 lutego 5 tys. nauczycieli wzięło udział w całodniowym strajku pracowników berlińskich szkół i przedszkoli. Związek zawodowy pracowników oświaty i nauki GEW domaga się dla 800 tys. zatrudnionych podwyżek płac o 6,5 proc. oraz poprawy warunków pracy, w tym umów pracy na czas nieograniczony, a także ujednolicenia systemów wynagradzania. Strajk berlińskich nauczycieli ma być wstępem do ogólnokrajowej akcji protestacyjnej pracowników służby publicznej. W ubiegłym tygodniu strajkowali również pracownicy niemieckich portów lotniczych w Duesseldorfie i Hamburgu. Związkowcy domagają się 30 proc. podwyżek płac dla pracowników służb kontrolnych na lotniskach.

» **W ŚRODĘ 20 LUTEGO ROZPOCZĄŁ SIĘ** strajk generalny w Grecji przeciwko cięciom płac i podwyżkom podatków. W proteście biorą udział pracownicy sektora publicznego, nie działa też większość prywatnych firm, Wśród wielu grup zawodowych, które przyłączyły się do strajku, są m.in. kierowcy autobusów, maszyniści i pracownicy banków.

OPRAC. ŁK

TRZY pytania

Anita Kozieł, przewodnicząca Solidarności w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Będzinie

O zmianę swojego życia należy zawalczyć

Jest Pani koordynatorką tegorocznej edycji unijnego projektu „Rozwój i upowszechnienie form aktywnej integracji w MOPS Będzin", realizowanego przez ośrodek od 2008 roku. Organizowane w ramach projektu kursy zawodowe cieszą się dużym zainteresowaniem wśród Waszych podopiecznych?

Tu najpoważniejsze zadanie mają do wykonania pracownicy socjalni. Oni rekrutują i motywują kolejne grupy do udziału w projekcie. Przekonują naszych klientów, że o zmianę swojego życia należy zawalczyć, że nie można bez podjęcia takich prób skazywać siebie i swoje rodziny na wykluczenie i wegetację. Przecież bezpłatne kursy zawodowe, to dla nich ogromna szansa na zdobycie nowego zawodu i odnalezienie się na rynku zatrudnienia. To także szansa na zmianę ich sposobu myślenia, bo osoby długotrwale bezrobotne najczęściej rezygnują z walki o zmianę jakości swojej egzystencji. Są przekonane, że na rynku pracy nie ma dla nich miejsca i nawet już nie próbują szukać dla siebie żadnego zajęcia.

Jesteśmy zadowoleni, jeśli z 50-osobowej grupy naszych kursantów chociaż kilku znajdzie pracę.

Jaka jest skuteczność tego projektu?

Ci, którzy ukończeniu kursów znajdują pracę ograniczają korzystanie z naszej pomocy, a zdarzają się i tacy, którzy całkowicie z niej rezygnują. Oczywiście są też osoby, które mimo zdobytych nowych umiejętności, nie potrafią odnaleźć się obecnym rynku pracy. Ale przecież ten problem dotyczy nie tylko osób trwale bezrobotnych, przez długie lata korzystających z opieki MOPS. Z podobnymi trudnościami spotyka się bardzo wielu ludzi w różnym wieku. Jesteśmy zadowoleni, jeśli z 50-osobowej grupy naszych kursantów, chociaż kilku znajdzie pracę. Nie bez znaczenia jest też odzyskana przez niektórych wiara w znalezienie zatrudnienia.

Jakich zawodów uczą się podopieczni MOPS?

Zdobywają m.in. certyfikaty uprawniające ich do wykonywania zawodów kucharza, spawacza, krawcowej, florystyki. Do tej pory największym zainteresowaniem cieszył się kurs pracownika ochrony mienia I stopnia. By otrzymać licencję uprawniającą do wykonywania tego zawodu, każdy z nich musi zdać końcowy egzamin. W wyborze kursów niezbędny jest doradca zawodowy, który po rozpoznaniu ich zainteresowań i predyspozycji, pomaga im podjąć decyzję o przyszłym zawodzie. Dla nich i ich rodzin organizujemy też wycieczki oraz imprezy sportowe, mające na celu ich integrację społeczną oraz przełamanie barier we wzajemnych kontaktach. Cieszy, że wśród pracowników zaangażowanych w realizację naszego projektu jest wielu związkowców z zakładowej Solidarności.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Nie dalej jak wczoraj o świcie, idę ci ja (choć nie jestem z Krakowa) chodnikiem jednego ze wspaniałych miast naszej, rozwijającej się w oszałamiającym tempie konurbacji śląskiej. Patrzę ci ja i oczom nie wierzę. Lis przebiegał mi drogę, mignął przez ulice, przez tory, na drugi chodnik i zniknął za krzakami. Nie był bardzo rudy. Właściwie to bury. Ale chytry był na pewno, bo przechodził za, a nie przed fotoradarem. Co ten lis w środku miasta robił, cholera go wie. Ale jego obecność zmusiła mnie do niezwykle rzadkiej czynności, czyli do tzw. refleksji. Zmarszczyłem czoło, zastanowiłem się głęboko i przez to wszystko uciekł mi autobus. Po kwadransie przyjechał następny, wsiadłem, bo już nie zastanawiałem się tak głęboko. Niemniej myśl o obecności lisa wracała do mnie jak łupież. No bo lisy to mamy różne: leśne, rude, chytre, hodowlane, tomasze, kołnierze. Lisy też mogą być wściekłe, ale bury lis śródmiejski to chyba jakaś nowość.

Po powrocie z roboty podszedłem do filującego przy klatce (schodowej oczywiście) sąsiada. Sąsiad ten wie więcej niż niejedna sąsiadka. Zna stosunki rodzinne, stan posiadania i aktualne problemy finansowo-zdrowotne w obrębie 9 sąsiednich bloków i 12 domów jednorodzinnych. Zagadnąłem go o lisa i wyjaśnił mi, że to rudo-bure stworzenie boże od wielu miesięcy odwiedza przyblokowe śmietniki i tamże się stołuje. I tak sobie myślę, że nie jest jeszcze w naszej konurbacji kochanej tak źle, skoro rudy chytrus może się na naszych śmietnikach wyżywić. A że puszek po piwie nie zgniata, bo nie umie i złomu nie szuka, to go konkurencja nie goni. Zieloną wyspę rudzielec ma.

Gdybym był Janem-Vincentem, to bym się poważnie zastanowił, czy nie włączyć wskaźnika gospodarczej aktywności lisów do rządowej enronksięgowości. Konsumpcja wewnętrzna by wzrosła, PKB wzrósł i dług zmalał. A z drugiej strony lis nie jest ubezpieczony, dzieci wychowuje sam z nieubezpieczoną małżonką. Becikowego nie bierze. Przedszkola mu nie trzeba, szkoły też. Nie broni go żaden kodeks pracy, co najwyżej kodeks lasu, a ten akt prawny każdy sędzie oleye. Poza tym zwierz ten nigdy się nie stawia, nie strajkuje, tylko szybciutko s...a . A opieka weterynaryjna sprowadza się do odstrzału. No same plusy. I jeszcze gdyby palił, pił i jeździł samochodem, to byłby podatnikiem idealnym. Ale nie można mieć wszystkiego. Oczywiście, aby uzyskać bardziej wymierne dla budżetu korzyści, należałoby lisa jakoś dodatkowo złupić. Na pozór skarbówka może rudemu na kitę skoczyć, ale jak wiadomo, są urzędnicy, którzy potrafią z obywatela zedrzeć skórę, to co dopiero z lisa. Z lisa to lewą ręką, z zamkniętymi oczyma.

Foto: wikipedia.pl

Nie jest jeszcze w naszej konurbacji kochanej tak źle, **skoro rudy chytrus może się na naszych śmietnikach wyżywić.**

Ale co tam lis. A dziki żerujące na śmietnikach na Ligocie i bez żadnych opłat zajmujące areał Lasów Państwowych? A sarny zażerające się sianem bez akcyzy. A pozostali nieopodatkowani mieszkańcy rachitycznych młodników i innych kniei otaczających naszą wspaniałą konurbację?

Całą tę leśną, szarą strefę trzeba wziąć za nieogolony pysk i wliczyć do wyliczanek. A gdy już będziemy dziesiątą gospodarką świata i to wszystko pieprznie z hukiem jak klapa śmietnika, to na ekrany kin trafi film „Przerwana dekada 2".

JEDEN Z DRUGĄ:)

25 lutego rozpocznie się trzydniowe referendum strajkowe w hutach wchodzących w skład ArcelorMittal Poland S.A. W sumie uprawnionych do głosowania jest ok. 9,5 tys. pracowników.

Referendum w ArcelorMittal Poland

Zgodnie z harmonogramem akcji referendalnej przygotowanej przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy głosowanie w pozostałych zakładach z branży hutniczej przeprowadzone zostało na przełomie listopada i grudnia. Jednak jak podkreślają związkowcy z Solidarności ArcelorMittal Poland S.A., ze względów formalnych zorganizowanie głosowania w najważniejszych zakładach wchodzących w skład tego koncernu będzie możliwe dopiero na początku przyszłego tygodnia. 5 grudnia odbyło się natomiast referendum w spółce ArcelorMittal Service Group w Dąbrowie Górniczej, gdzie za solidarnościowym strajkiem generalnym opowiedziało się 96 proc. głosujących, przy frekwencji wynoszącej blisko 60 proc.

W skład AMP S.A. wchodzą huty w Dąbrowie Górniczej, Krakowie, Chorzowie, Sosnowcu i Świętochłowicach. – Data referendum została wybrana w taki sposób, żeby wszyscy pracownicy mogli wziąć udział w głosowaniu. Pracujemy w zdecydowanej większości w systemie czterobrygadowym. Każdego dnia trzy brygady są w pracy, a jedna odpoczywa – wyjaśnia Lech Majchrzak z Solidarności ArcelorMittal Poland S.A w Dąbrowie Górniczej. Podkreśla, że referendum poprzedzi szeroka akcja informacyjna i spotkania

Koszty energii są u nas najwyższe w Europie. **Jeżeli jeszcze będą rosły, opłacalność produkcji stali w Polsce stanie pod znakiem zapytania.**

z załogami poszczególnych hut. W ich trakcie związkowcy przekażą pracownikom informacje dotyczące powodów akcji strajkowej i sytuacji w hutnictwie. Dla zakładów z tej branży kluczowe znacznie ma postulat dotyczący wprowadzenia systemu rekompensat dla przedsiębiorstw objętych skutkami unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego oraz utrzymania rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych lub szczególnym charakterze.

Eksperci szacują, że w wyniku restrykcyjnej polityki klimatycznej UE ceny energii elektrycznej w najbliższych kilku latach wzrosną o kilkadziesiąt procent. Biorąc pod uwagę fakt, że już w tej chwili są one bardzo wysokie, bez pomocy rządu zakłady energochłonne nie poradzą sobie. – Koszty energii w Polsce są najwyższe w Europie. Jeżeli jeszcze będą rosły, opłacalność produkcji stali w naszym kraju stanie pod znakiem zapytania.

Foto: Jacek Zommer

Poważne obawy budzi informacja o planach wprowadzenia od listopada akcyzy na gaz wielkopiecowy i koksowniczy

Pracodawca przeniesie zakłady za wschodnią granicę – dodaje Majchrzak. Związkowcy od wielu miesięcy podkreślają, że rządy innych państw m.in. Niemiec wspierają firmy z branż energochłonnych, stosując m.in. ulgi podatkowe lub dopłaty do cen energii. Ich zdaniem, środki pozyskane ze sprzedaży prawa do emisji dwutlenku węgla powinny być przekazywane na ich wsparcie, a nie na łatanie dziury budżetowej.

Poważne obawy budzi też informacja na temat planów wprowadzenia od listopada akcyzy na gaz wielkopiecowy i koksowniczy, który jest wytwarzany przez huty i zużywany na ich własne potrzeby. – Taka wiadomość pojawiała się kilka dni temu w mediach. Jeżeli zostanie potwierdzona, koszty produkcji stali jeszcze wzrosną – przekonują związkowcy.

Lech Majchrzak zaznacza, że jednym z największych problemów branży jest nielegalny import wyrobów hutniczych z zagranicy i spadek zamówień na produkty stalowe. – Roczne moce produkcyjne hut w UE wynoszą ok. 180 mln ton, natomiast zapotrzebowanie na stal wynosi ok. 150 mln ton (średnia roczna produkcja stali w latach 2004 – 2008 wynosiła ponad 200 mln ton) – mówi Lech Majchrzak. Zaznacza, że polskim hutom coraz trudniej jest konkurować z firmami importującymi stal m.in. z Rosji i Turcji, a zwłaszcza ze sprowadzającymi stal z pominięciem podatku VAT. Taki proceder ma miejsce w przypadku prętów żebrowanych, gdzie szara strefa dochodzi już do połowy krajowego zużycia, a także pojawia się w segmencie wyrobów płaskich.

Lech Majchrzak podkreśla, że powołując się na spadek zamówień i rosnące koszty produkcji, pracodawca zapowiedział kolejne redukcje zatrudnienia. Mają one objąć pracowników administracji i służb pomocniczych. W 2012 roku w ramach zwolnień grupowych z ArcelorMittal Poland S.A odeszło ponad 1000 osób.

Dla organizacji związkowych najbardziej niezrozumiała jest postawa zarządu koncernu, który nie przekazał Komitetowi Strajkowemu listy pracowników potrzebnej do przeprowadzenia referendum. – Z jeden strony pracodawca prosi nas o pomoc w działaniach zmierzających do ograniczenia kosztów energii i skutków pakietu klimatyczno-energetycznego, a z drugiej utrudnia przeprowadzenie referendum strajkowego w tej sprawie – mówi Majchrzak. Jego zdaniem, odmówienie przekazania list pracowników jest niezgodne z prawem i łamie ustawę o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

AGNIESZKA KONIECZNY

Kończy się referendum w służbie zdrowia i w oświacie

Solidarnościowy strajk generalny w regionie zdecydowanie poparły załogi zakładów, w których zakończyły się już referenda strajkowe. W trwających wciąż głosowaniach pracownicy kolejnych przedsiębiorstw i instytucji decydują o przystąpieniu do wspólnego protestu.

Na wyniki trwających referendów w służbie zdrowia decydujący wpływ mają postulaty dotyczące decentralizacji Narodowego Funduszu Zdrowia oraz ograniczenia umów śmieciowych.

– Nasi pracownicy protestują przede wszystkim przeciwko niskiemu finansowaniu placówek medycznych przez NFZ, zaniżonym wycenom procedur medycznych oraz brakowi zwrotów pieniędzy za leczenie pacjentów z innych regionów. To powody ogromnych zadłużeń szpitali, które coraz częściej prowadzą do ich prywatyzacji i zwolnień pracowników – mówi Joanna Lukosek.

Foto: TŚD

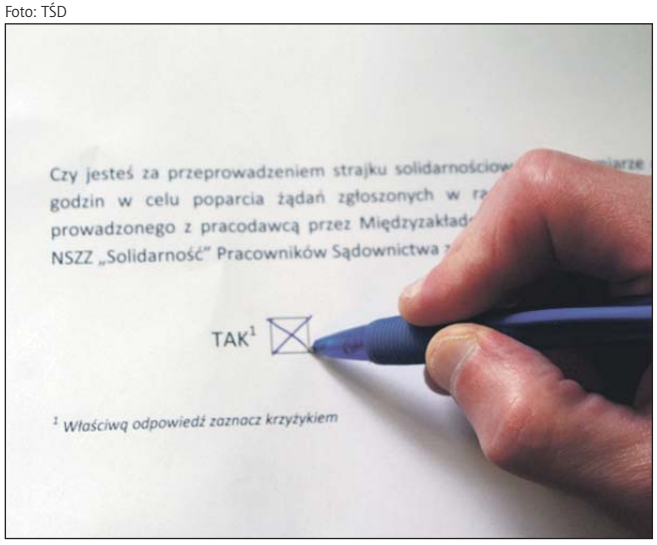

Pracownicy kolejnych zakładów decydują o przystąpieniu do strajku

W bytomskim Szpitalu Specjalistycznym nr 2, gdzie Lukosek kieruje zakładową Solidarnością, strajk poparło blisko 99 proc. pracowników, przy frekwencji wynoszącej 56 proc. Podobne wyniki odnotowano w Centralnym Szpitalu Klinicznym w Katowicach-Ligocie. Tam w głosowaniach wzięło udział 52 proc. zatrudnionych. Za strajkiem opowiedziało się blisko 95 proc. głosujących.

– Nasz personel uznał, że nie ma już innej drogi do wprowadzenia lepszych rozwiązań dla służby zdrowia i pozostałych branż. Wiele osób, zwłaszcza zatrudnionych na „śmieciówkach, nie głosowało w obawie przed utratą pracy. Umowy śmieciowe i dramatycznie niskie kontrakty z NFZ to nasze największe bolączki – mówi Joanna Uszok-Mielewczyk, przewodnicząca „S" w CSK w Katowicach-Ligocie.

Na pesymistyczne nastroje wśród pracowników opieki zdrowotnej wskazują też wyniki głosowań w zagłębiowskich placówkach. – Nasz personel zdecydowanie poparł protest, bo bardzo niepokoi się o przyszłość szpitala. Mimo że w tym roku placówka wykazuje dodatni wynik w planie rzeczowo – finansowym, pracodawca chce zmniejszyć świadczenia z funduszu socjalnego po to, by za te pieniądze utworzyć w szpitalu przedszkole. Tym samym istnieje duże prawdopodobieństwo, że szpital może zostać sprywatyzowany – wyjaśnia Elżbieta Żuchowicz, przewodnicząca „S" w Szpitalu Specjalistycznym w Dąbrowie Górniczej.

W dąbrowskim szpitalu protest poparło ponad 98 proc. zatrudnionych, przy frekwencji wynoszącej blisko 64 proc. Za strajkiem opowiedziały się też załogi z sosnowieckich placówek. W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. św. Barbary za protestem opowiedziało się 58 proc. pracowników, przy frekwencji na poziomie 51 proc. W Szpitalu Miejskim nr 1 strajk poparło 58 proc. głosujących. W Zakładzie Lecznictwa Ambulatoryjnego głosowało 70 proc. zatrudnionych. Protest poparło 99,5 proc. pracowników. Pełne wyniki referendum w służbie zdrowia zostaną opublikowane za tydzień.

O przystąpieniu do strajku solidarnościowego w regionie decydują też pracownicy innych zakładów. Za protestem opowiedziało się m.in. 96 proc. uczestników referendum w Tauron Dystrybucja Obszar Kraków. Frekwencja wyniosła tam blisko 78 proc. – Dla nas szczególnie istotny jest postulat dotyczący ochrony miejsc pracy. Ludzie widzą do czego doprowadza sprzedawanie miejsc pracy, bo tak określamy to, czym w istocie są tzw. programy dobrowolnych odejść. Mamy też świadomość, jak groźne są skutki pakietu klimatyczno-energetycznego, nie tylko dla zakładów energochłonnych, ale dla każdego Kowalskiego – mówi Barbara Stefaniak-Gnyp, wiceprzewodnicząca „S" w spółce.

Trwają głosowania w zakładach w pozostałych obszarach spółki Tauron Dystrubucja: w gliwickim (dawny Vattenfall) i wrocławskim. W zakładach energetycznych Tauron Dystrybucja Obszar Kraków pracuje blisko 5.800, w sumie cała spółka zatrudnia 12 tys. osób.

Wiadomo już, że „Tak" dla strajku powiedzieli też pracownicy z ponad 300 placówek oświatowych w naszym województwie. – Nauczyciele popierają postulaty zgłoszone przez MKPS, a przede wszystkim żądania wyższych subwencji na oświatę i odstąpienia od likwidacji szkół – mówi Lesław Ordon, przewodniczący oświatowej „S" w regionie.

Wyniki głosowań we wszystkich placówkach oświatowych znane będą po feriach.

BEATA GAJDZISZEWSKA

18 lutego odbyły się pierwsze trójstronne spotkania zespołów roboczych ds. stabilnego zatrudnienia, służby zdrowia i emerytur. Postulaty przedstawione przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy są teraz analizowane przez stronę rządową. Kilka dni wcześniej spotkał się zespół roboczy ds. oświaty.

Spotkania zespołów roboczych

Grupa robocza ds. stabilnego zatrudnienia ma opracować rozwiązania dotyczące postulatu MPKS o ograniczeniu stosowania umów śmieciowych. – Zasadniczą częścią realizacji tego postulatu powinno być wdrożenie dwóch projektów ustaw, które Komisja Krajowa NSZZ Solidarność złożyła w ubiegłym roku w Sejmie. Pierwszy z nich dotyczy „oskładkowania" umów śmieciowych, a drugi ma na celu usunięcie patologii występujących w agencjach pracy tymczasowej. Te projekty są obecnie omawiane w ramach Komisji Trójstronnej – powiedział Mirosław Truchan, wiceprzewodniczący śląskodąbrowskiej Solidarności oraz członek zespołu.

Zespół zajął się również zagadnieniem nadużywania przez pracodawców umów cywilnoprawnych w sytuacjach, gdy powinni oni zawrzeć z pracownikami umowę o pracę. – Artykuł 22 Kodeksu pracy precyzyjnie definiuje, kiedy powstaje stosunek pracy i kiedy pracodawca ma obowiązek podpisać umowę o pracę z pracownikiem. Jednak dzisiaj to pracownik musi w sądzie udowodnić, że powinien taką umowę otrzymać – mówi Mirosław Truchan. – Nasza propozycja polega na tym, aby odwrócić ten schemat. Inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy powinni mieć możliwość nakazania pracodawcy w drodze decyzji administracyjnej, aby zamienił pracownikowi umowę cywilnoprawną na umowę o pracę. Jeżeli pracodawca nie zgadzałby się z tą decyzją, to on, a nie pracownik, musiałby odwoływać się do sądu.

PIP powinna mieć możliwość nakazania pracodawcy w drodze decyzji administracyjnej, aby zamienił pracownikowi umowę cywilnoprawną na umowę o pracę.

Przedstawiciele MPKS zaproponowali również, aby unormować w Kodeksie pracy kwestie dotyczące harmonogramów pracy. – W niektórych zakładach niemal normą jest, że pracownicy są wzywani do pracy telefonicznie, albo są informowani sms-em, że następnego dnia mają przyjść na inną zmianę. Jeżeli taki pracownik ma dzieci, którymi ktoś musi się zająć, to pojawia się problem. Naszym zdaniem harmonogramy czasu pracy i wszelkie zmiany w tych harmonogramach powinny być uzgadniane z pracownikami – podkreśla Truchan.

Strona rządowa ma się odnieść do tych postulatów do pierwszego marca. Kolejne spotkanie zespołu ds. stabilnego zatrudnienia zaplanowano na 4 marca.

JEDEN za wszystkich, **WSZYSCY** za jednego

MKPS domaga się:

1. Stworzenia osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego. **(Chodzi o to, aby przedsiębiorstwa nie zwalniały ludzi i nie likwidowały miejsc pracy w czasie kryzysu, tylko razem z rządem płaciły postojowe).**
2. Wprowadzenia systemu rekompensat dla przedsiębiorstw objętych skutkami pakietu klimatyczno-energetycznego. (**Chodzi o to, aby rząd wspierał przedsiębiorstwa, które wykańcza zbyt drogi prąd, bo inaczej te zakłady i miejsca pracy zostaną przeniesione za wschodnią granicę).**
3. Ograniczenia stosowania umów śmieciowych. **(Chodzi o to, aby ludzie mieli stałą i stabilną pracę, aby mogli odkładać na emerytury).**
4. Likwidacja NFZ. (**Chodzi o to, aby nasze składki trafiały na leczenie pacjentów w naszym regionie, a nie były przejadane przez urzędników w Warszawie).**
5. Utrzymania rozwiązań emerytalnych, przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych i szczególnym charakterze. (**Chodzi o utrzymanie emerytur pomostowych na wcześniejszych, sprawiedliwych zasadach, aby ludzie przed emeryturą nie trafiali na bruk bez środków do życia).**
6. Zaprzestania likwidacji szkół i zaprzestania przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy. **(Chodzi o to, aby rząd zwiększył poziom finansowania polskiej oświaty. Dzisiaj większość kosztów związanych z utrzymaniem szkół spada na samorządy).**

Likwidacja NFZ

25 lutego ma się z kolei odbyć drugie posiedzenie zespołu ds. służby zdrowia. Na spotkaniu 18 lutego przedstawiciele MPKS przedstawili szczegóły postulatu strajkowego dotyczącego likwidacji Narodowego Funduszu Zdrowia i powrotu do rozwiązań, na których opierało się funkcjonowanie Śląskiej Kasy Chorych.

Związkowcy wskazują, że choć nominalnie w systemie ochrony zdrowia w obecnym kształcie z roku na rok przybywa pieniędzy, ich wydatkowanie przez NFZ jest skrajnie nieefektywne, co powoduje coraz mniejszą dostępność pacjentów do usług medycznych i spadek ich jakości. – Przy decentralizacji systemu ochrony zdrowia podział i wydatkowanie środków na leczenie funkcjonowałoby o wiele sprawniej, a świadczenia medyczne byłyby uczciwie wyceniane. Dzisiaj kryteria podziału pieniędzy z NFZ oraz zasady kontraktowania są strasznie zagmatwane i bardzo często niesprawiedliwe. Na rynku pojawiają się nowe podmioty, bez żadnego doświadczenia, które odbierają kontrakty wyspecjalizowanym i renomowanym placówkom – mówi Joanna Lukosek, wiceprzewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność.

Emerytury

18 lutego spotkał się także zespół roboczy ds emerytur. MPKS domaga się, aby zachować uprawnienia emerytalne pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze, przewidziane w ustawie o emeryturach pomostowych. Ustawa w obecnym kształcie odbiera prawo do wcześniejszego przejścia na emeryturę pracownikom zatrudnionym po 1 stycznia 1999 roku. – To w naszej ocenie rozwiązanie niesprawiedliwe i dyskryminujące tysiące osób. Ta kwestia wymaga szybkiego uregulowania, szczególnie w kontekście wydłużenia i zrównania wieku emerytalnego do 67 roku życia. Są zawody, w których nie da się po prostu funkcjonować tak długo – podkreśla Sławomir Ciebiera, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności i członek zespołu roboczego ds. emerytur.

Jak podkreśla Ciebiera, dotychczas w obradach wszystkich zespołów roboczych stronę rządową reprezentowali urzędnicy na szczeblu najwyżej dyrektora departamentu w danym resorcie. – Mimo nawet najlepszych kompetencji, to są niestety osoby niedecyzyjne. Dlatego podczas posiedzenia naszego zespołu zgłosiliśmy wniosek, aby w następnym spotkaniu, które odędzie się 1 marca, wziął udział przedstawiciel resortu pracy w randze co najmniej podsekretarza stanu – dodaje wiceprzewodniczący.

Sprawy oświaty

W ubiegłym tygodniu spotkał się zespół roboczy ds. oświaty. Strona związkowa przedstawiła swoje propozycje zmian uregulowań prawnych mających na celu uzdrowienia sytuacji w oświacie. – Naszym zdaniem samorządy zbyt pochopnie likwidują szkoły, często wbrew interesowi lokalnej społeczności. Ułatwia im to art. 59 ustawy o systemie oświaty. Kiedyś, aby podjąć decyzję o likwidacji szkoły, potrzebna była zgoda kuratora. Cztery lata temu ustawę znowelizowano i samorządy są zobowiązane jedynie do zasięgnięcia opinii kuratora, ale ta opinia nie jest dla nich wiążąca, czyli mogą zrobić, co zechcą. Domagamy się, aby wrócić do poprzedniego rozwiązania, czyli konieczności uzyskania zgody kuratora, a także rozszerzyć ten zapis o obowiązek konsultowania planów likwidacji danej placówki oświatowej z Radą Rodziców – mówi Lesław Ordon, przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność. Zamykanie szkół samorządy zwykle uzasadniają brakiem pieniędzy na ich utrzymanie, a ten brak wynika ze zbyt niskiej, ich zdaniem subwencji oświatowej. – Subwencja często „rozpływa się" w gminnych budżetach i bardzo trudno ocenić, czy rzeczywiście była zbyt niska i czy faktycznie została wydana zgodnie z przeznaczeniem. Dlatego zaproponowaliśmy, aby zmienić subwencję na dotację celową, bo wtedy łatwiej ocenić, jak została wydatkowana. Poza tym postulujemy, aby rozszerzyć kryteria, za pomocą których jest ustalana jej wysokość. Obowiązujące kryterium, ograniczające się jedynie do liczby uczniów, jest daleko niewystarczające. Potrzebne są inne zmienne, typu rodzaj placówki, liczba klas, wyposażenie, specjalizacje itd. – dodaje Ordon. Ważnym tematem były także postulaty dotyczące zarównania warunków pracy i płacy pracowników obsługi i administracji, zatrudnionych w szkołach i w urzędach. – Mimo że mają oni podobny zakres obowiązków jak pracownicy administracyjni innych placówek samorządowych, ich płace są o wiele niższe. Naszym zdaniem np. sprzątaczka czy woźny w szkole powinni mieć porównywalne zarobki do sprzątaczki czy woźnego w urzędzie – podkreśla.

Następne spotkanie zespołu odbędzie się 1 marca.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Pięć zespołów roboczych

30 stycznia odbyły się pierwsze rozmowy przedstawicieli Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego z delegacją rządową z wicepremierem i ministrem gospodarki Januszem Piechocińskim oraz ministrem pracy i polityki społecznej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. W skład delegacji wchodzili też przedstawiciele resortów: Skarbu Państwa i finansów.

Podczas spotkania strony ustaliły, że powstanie pięć zespołów roboczych, które będą pracować nad problemami przedstawionymi w postulatach MKPS.

1. Zespół ds. przemysłu i rynku pracy,
2. Zespół ds. stabilnego zatrudnienia,
3. Zespół ds. służby zdrowia,
4. Zespół ds. emerytur,
5. Zespół ds. oświaty.

W skład tych zespołów obok przedstawicieli rządu i ekspertów związkowych weszli również przedstawiciele pracodawców. Ustalenia podjęte podczas prac tych zespołów będą omawiane w trakcie zaplanowanego na 11 marca plenarnego posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego z udziałem delegacji rządowej. Będą one zarazem podstawą do sporządzenia podczas tych rozmów protokołu uzgodnień lub rozbieżności.

Idzie bieda, drożyzna i bezrobocie. Od 2007 roku, czyli od czasu przejęcia władzy przez obecną koalicję, szaleńczo podrożała żywność: mięso i jaja o ponad 60 proc., ryby ponad 50 proc., chleb, cukier i kiełbasa o blisko 40 proc., energia elektryczna i gaz o ok. 50 proc., a obiecywana tak często przez premiera ciepła woda w kranie o ponad 30 proc.

W obliczu wielkiego kryzysu

Nic dziwnego, że coraz większa liczba polskich rodzin, w tym zwłaszcza wielodzietnych i emerytów traci apetyt i znacząco ogranicza konsumpcję żywności.

Rośnie liczba dłużników. To już 2,3 mln osób i blisko 40 mld zł zadłużenia. 71 zł podwyżki dla 10 mln emerytów w marcu nie wyrówna nawet wzrostu kosztów samej żywności, nie mówiąc o cenach leków, przejazdów i usług komunalnych. Drożeją ceny kredytów, banki podnoszą marże, realne płace Polaków spadają po raz pierwszy od 20 lat. Realna siła nabywcza polskich płac zmniejszyła się o 0,1 proc., tak źle po raz ostatni było w 1993 roku i sytuacja nadal się pogarsza.

Wirtualne budżety MF J.V. Rostowskiego przynoszą coraz niższe dochody. Załamanie się wpływów podatkowych za 2012 r. mogło sięgnąć nawet 21 mld zł – to prawdziwa katastrofa.

Ten rok zapowiada się jeszcze gorzej, przed nami wielka fala zwolnień: TP SA zwolni 1700 osób, PZU.SA 600 osób, LOT 700 osób, wielkie zwolnienia dotkną urzędy skarbowe, szkoły, PKP, służbę zdrowia.

Drastycznie spada sprzedaż książek, mieszkań i nowych samochodów. Polacy szturmują lombardy, zastawiając nie tylko biżuterię, ale nawet samochody, maszyny produkcyjne, a nawet całe nieruchomości. Mamy już 15 tys. lombardów i ich liczba szybko rośnie. Gwałtownie narasta nie tylko na Śląsku kradzież węgla, paliw i towarów przewożonych koleją.

Rośnie liczba dłużników. To już 2,3 mln osób i **blisko 40 mld zł zadłużenia.**

Mimo, że minister J. V. Rostowski twierdzi, że wszystko ma pod kontrolą, to w najbliższych dwóch latach polskie finanse publiczne mogą nie przetrzymać bez prawdziwego krachu.

Polski dług publiczny przekroczył 1 bilion zł – to już dług nie tyle publiczny, co kosmiczny, realnie, łącznie z 60-80 mld zł ukrytego długu, przekroczyliśmy już oba progi konstytucyjne 55 i 60 proc. w relacji do PKB. Już nawet Komisja Europejska ostrzega Polskę, że grozi nam ryzyko długotrwałej biedy, rosnącego bezrobocia i wykluczenia blisko 10 mln Polaków.

Na 390 tys. nowonarodzonych dzieci, blisko 130 tys., a więc co trzecie rodzi się w Polsce w biedzie lub nędzy i w rodzinach, w których miesięczny dochód nie przekracza 539 zł, a 500 zł i minimum egzystencji w naszym kraju. Polską gospodarkę w dwóch najbliższych latach dobiją banki i długi Polski i Polaków. Przestajemy spłacać kredyty, przyrost tzw. złych kredytów jest najwyższy i najszybszy od 2005 roku. PKB w tym roku będzie w okolicach zera, spadają obroty firm, słabną wynagrodzenia i dochody. Już prawie 9 proc. zaciągniętych w bankach kredytów jest zagrożonych, zagrożona jest co 6 pożyczka konsumpcyjna, wzrasta zagrożenie dla płatności kredytów hipotecznych, wskaźnik ubóstwa wśród małżeństw z czwórką dzieci oscyluje wokół 35 proc. W Polsce nawet ludzie żyjący w skrajnej biedzie muszą płacić podatek dochodowy. Polska jest coraz bardziej uziemiona. LOT nie będzie mógł korzystać do końca 2013 roku z Dreamlinerów, Modlin będzie nieczynny do stycznia 2014 roku. Idzie więc prawdziwa bieda i kryzys, o jakim Polacy, ogłupiani medialnie wirtualnym sukcesem unijnego budżetu, nie mają nawet bladego pojęcia.

Foto: wikipedia.pl

71 zł podwyżki dla 10 mln emerytów nie wyrówna nawet wzrostu kosztów samej żywności

Czeka nas załamanie na giełdzie, bańka na obligacjach SP i kompletny brak pieniędzy w budżecie oraz skok bezrobocia do 15-18 proc. Należy się spodziewać zarówno załamania konsumpcji, sprzedaży detalicznej, inwestycji publicznych i prywatnych i ostrego wyhamowania polskiego eksportu, który i tak w dużej mierze nie jest już polski. Bo jaki to polski eksport Fiata, Opla, Siemensa czy Philipsa.

Blisko 10 mln Polaków jest już zagrożonych biedą i wykluczeniem, a dopiero wchodzimy w kryzys. 70 proc. młodych Polaków nie ma stałego etatu. 2,5 mln rodaków żyje na poziomie minimum socjalnego – ok. 997 zł. Bezrobocie wśród młodych wynosi już 30 proc., a 250 tys. wśród bezrobotnych ma wyższe wykształcenie. I żadne slajdy z rządowych konferencji i bajki o 500 mld zł dla Polski z budżetu Unii nic tu nie zmienią.

Rząd zaczyna żyć w wirtualnym świecie swych historycznych „sukcesów". Jednocześnie nie panuje już tak naprawdę nad niczym, ani nad polskimi długami, ani nad polską gospodarką, ani nad polską walutą. Nadchodzi prawdziwe finansowe i gospodarcze tsunami. Mamy humorystyczny i kompletnie nierealny budżet państwa, załamanie w produkcji, konsumpcji i inwestycjach. Sytuacja jest ze wszech miar alarmowa. Rząd i jego eksperci nie ogarniają organizacyjnie i intelektualnie, nawet w przybliżonej skali nadchodzących zagrożeń. Legislacyjne bezprawie, urzędnicze niechlujstwo oraz pogarda dla zwykłego obywatela osiągają prawdziwe apogeum. Już wkrótce staniemy w obliczu największego kryzysu gospodarczego ostatniego 20-lecia. Władzo, co ty powiesz swojemu teściowi, dlaczego nie przygotowałeś nas na skutki tego kryzysu. Teściowie polscy mogą nie wybaczyć.

JANUSZ SZEWCZAK, GŁÓWNY EKONOMISTA SKOK
(tekst ukazał się na portalu wpolityce.pl)

List protestacyjny w sprawie przebiegu drogi S1

Ponad 4 tysiące mieszkańców Brzeszcz i okolicznych gmin podpisało się pod listem protestacyjnym w sprawie budowy drogi ekspresowej S1 na terenie pól wydobywczych kopalni Brzeszcze.

14 lutego delegacja komitetu protestacyjnego złożyła petycję wraz z podpisami w siedzibie katowickiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Delegacji mieszkańców Brzeszcz nie udało się spotkać z nikim z władz GDDKiA. – Naszą petycję i podpisy złożyliśmy w sekretariacie. Kilkakrotnie próbowaliśmy umówić się na spotkanie z kimś z dyrekcji. Niestety za każdym razem odsyłano nas, mówiąc że pani dyrektor ma bardzo napięty terminarz – mówi Stanisław Kłysz, członek komitetu protestacyjnego i szef kopalnianej Solidarności.

Rzecznik katowickiego oddziału GDDKiA Dorota Marzyńska-Kotas obiecała członkom komitetu, że przekaże władzom dyrekcji prośbę o spotkanie w sprawie kontrowersyjnego odcinka drogi S1. – Pani dyrektor jest dzisiaj w delegacji, więc trudno, aby była w kilku miejscach na raz. Zapewne będzie możliwość takiego spotkania. Natomiast jest za wcześnie, żeby mówić o jakimkolwiek konkretnym terminie – powiedziała Dorota Marzyńska-Kotas.

Foto: TŚD

Delegacja komitetu protestacyjnego złożyła petycję w siedzibie GDDKiA

Jak podkreśla Stanisław Kłysz, w najbliższym czasie petycja mieszkańców Brzeszcz trafi również do wojewody śląskiego i małopolskiego oraz do sejmików obu województw. – My tutaj jesteśmy z woli mieszkańców naszej gminy, a nie we własnym interesie. Poparcie dla tej sprawy jest ogromne, dlatego będziemy interweniować wszędzie, gdzie tylko się da. Tworzymy też stronę internetową, na której na bieżąco będą pojawiały się informacje dotyczące budowy drogi S1 – mówi przewodniczący. – Żaden z z mieszkańców Brzeszcz nie jest przeciwko budowie drogi S1. My naprawdę obydwiema rękami podpisujemy się pod rozbudową infrastruktury, ale nowe drogi mają służyć społeczeństwu, a nie szkodzić.

Jesienią 2012 roku GDDKiA przedstawiła cztery warianty budowy liczącego 40 km odcinka ekspresówki S1, który ma połączyć Mysłowice i Bielsko-Białą. Trzy z nich przecinają pola wydobywcze kopalni Brzeszcze, co zdaniem członków komitetu protestacyjnego może oznaczać konieczność zamknięcia tego zakładu i utratę tysięcy miejsc pracy. – Budowa drogi S1 w wariantach przebiegających przez pola wydobywcze, według udokumentowanych analiz przeprowadzonych przez Kompanię Węglową spowoduje wyeliminowanie z możliwości eksploatacji ponad 15 milionów ton węgla, co skutkuje nie tylko skróceniem żywotności kopalni o ok. 15 lat, ale i natychmiastowymi problemami, bo owe 15 mln ton to pokłady wysokoenergetycznego węgla o doskonałej jakości, dającej możliwość wzbogacania pozostałego wydobywanego węgla – czytamy w petycji złożonej w GDDKiA.

Obecnie kopalnia Brzeszcze zatrudnia ponad 3 tys. pracowników i jest największym zakładem pracy w regionie. Złoża znajdujące się w dyspozycji kopalni pozwalają na ponad 30 lat prowadzenia eksploatacji. Ponadto, jak czytamy w petycji Komitetu Protestacyjnego, jedno miejsce pracy w górnictwie generuje ok. 3-4 etatów w usługach handlu czy transporcie. – Jeżeli kopalnia zostanie zlikwidowana, pani z kiosku, która dzisiaj sprzedaje bułki górnikom, straci pracę, a razem z nią piekarz, który te bułki piecze. Wystarczy popatrzeć na gminę Wola, gdzie kiedyś była kopalnia Czeczott i miasto tętniło życiem. Dzisiaj jest tam tylko wielka sypialnia – zaznacza Stanisław Kłysz.

Jak informuje Dorota Marzyńska-Kotas, jeszcze w tym kwartale GDDKiA skompletuje dokumenty związane z projektami wszystkich 4 wariantów przebiegu odcinka drogi S1. Następnie zwróci się do odpowiednich instytucji z wnioskiem o wydanie decyzji środowiskowej, od której będzie zależało to, którędy będzie ostatecznie przebiegać feralny odcinek. – Na dzień dzisiejszy żaden z wariantów nie jest przesądzony – mówi rzecznik GDDKiA w Katowicach.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

18 marca z lotnisk w Polsce wycofana zostanie Straż Graniczna. Międzynarodowy Port Lotniczy Katowice w Pyrzowicach znajdzie się w bardzo kłopotliwej sytuacji.

Problemy z ochroną portu

Foto: wikipedia.pl

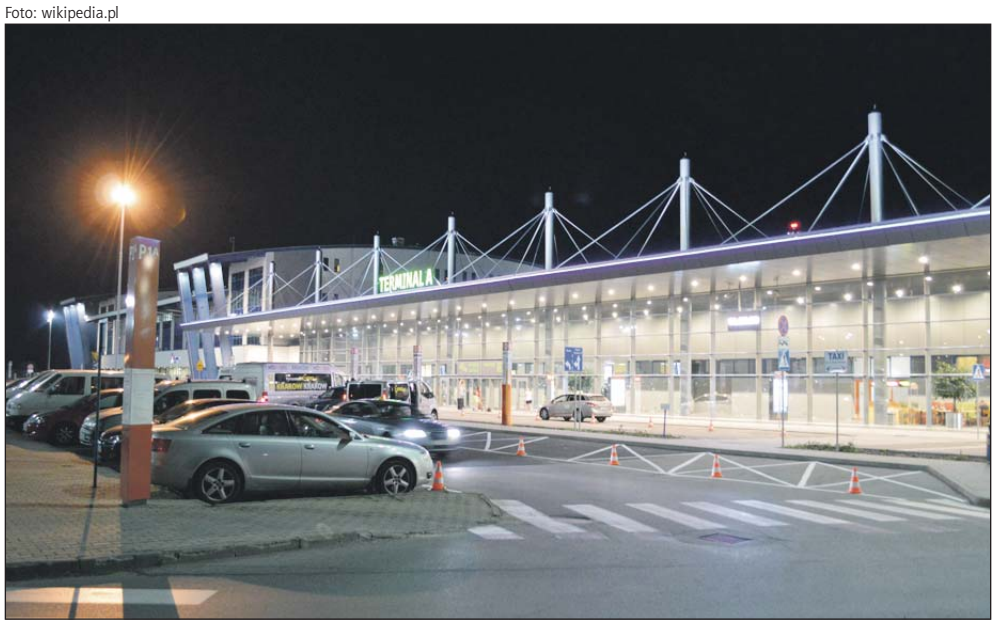

Zdaniem związkowców zewnętrzne firmy ochroniarskie nie mają odpowiedniego przygotowania do ochrony lotnisk

Sytuacja jest patowa, bo tak naprawdę nikt w tej chwili nie wie, jak w marcu funkcjonować będzie nasze lotnisko. Jeśli niemożliwe będzie przejęcie kontroli bezpieczeństwa w porcie przez zewnętrzną firmę ochroniarską, to zarząd portu nie ma właściwie żadnego alternatywnego planu – ocenia Arkadiusz Derebisz, przewodniczący Solidarności w Górnośląskim Towarzystwie Lotniczym, spółce zarządzającej pyrzowickim portem lotniczym.

Przetarg na przejęcie od 18 marca usług ochrony na lotnisku Katowice w Pyrzowicach wygrała zewnętrzna firma ochroniarska Gwarant. Problem w tym, że zarząd lotniska nie może podpisać z nią umowy na ich świadczenie, bo żadna firma ubezpieczeniowa nie objęła Gwaranta obligatoryjnym ubezpieczeniem OC. Konieczność posiadania takiego ubezpieczenia wymagana jest w obowiązującym od jesieni ubiegłego roku rozporządzeniu resortu finansów do ustawy o ochronie mienia i osób. – To kwestia zbyt dużej odpowiedzialności, bo zakres tego ubezpieczenia jest bardzo szeroki. Jego cena podyktowana jest liczbą pasażerów odprawianych w ciągu roku przez lotnisko. Na naszym lotnisku, odprawiającym rocznie 2 mln pasażerów, cena ubezpieczenia kontroli bezpieczeństwa wynosi 60 mln zł. Żadne firmy ubezpieczeniowe działające na polskim rynku nie ubezpieczą firm ochroniarskich na tak wysoką kwotę, bo nie są w stanie oszacować ryzyka związanego z ubezpieczeniem – mówi Arkadiusz Derebisz.

Derebisz wskazuje, że zewnętrzne firmy ochroniarskie w Polsce nie mają odpowiedniego przygotowania do ochrony lotnisk. Nie dysponują też odpowiednią liczbą przeszkolonych pracowników. – Zastąpienie na lotnisku Straży Granicznej wymaga odpowiedniej liczby ochroniarzy. Musiałoby ich być co najmniej 120. Każdy pracownik powinien posiadać certyfikat operatora kontroli bezpieczeństwa. Z naszej wiedzy wynika, że żadna zewnętrzna firma ochroniarska nie dysponuje taką liczbą wyszkolonych pracowników z wymaganymi uprawnieniami. A skoro jest ich zbyt mało, to wychodzi na to, że musieliby pracować codziennie po 12 godzin. To bardzo niekorzystnie mogłoby się odbić na jakości bezpieczeństwa portu lotniczego – mówi przewodniczący.

Zdaniem związkowców zarząd lotniska popełnił błąd, że nie rozważył sugerowanej przez nich już od dwóch lat rozbudowy własnych służb ochrony portu, bo takie rozwiązanie dopuszcza nowelizacja prawa lotniczego. – Teraz to musztarda po obiedzie. Oprócz posiadania odpowiednich uprawnień nowi ludzie muszą jeszcze zdobyć praktykę. Tymczasem rzecznik prasowy lotniska wskazuje, że problemu związanego z kontrolą bezpieczeństwa w porcie nie rozwiąże nawet zaangażowanie własnych służb ochrony lotniska, bo jego zdaniem mamy zbyt mało ludzi z odpowiednimi uprawnieniami. Wprawdzie jest nas tylko 84, ale wymagane uprawnienia posiada ponad 60 z nas – mówi Artur Derebisz.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Co dalej ze szpitalem w Tarnowskich Górach?

Utratą renegocjowanego kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia na kwotę blisko 50 mln zł zagrożony jest Wielospecjalistyczny Szpital Powiatowy S.A w Tarnowskich Górach. – Może się też okazać, że nasza placówka, przekształcona nieprawidłowo w 2010 roku w spółkę prawa handlowego, teraz będzie musiała zwrócić do NFZ środki pozyskiwane przez dwa lata w ramach kontraktów – mówi Jacek Szarek, przewodniczący zakładowej Solidarności.

6 lutego podczas nadzwyczajnej sesji rady powiatu radni odwołali prezesa szpitala, stawiając mu zarzut posiadania niezgodnie z prawem udziałów w innej spółce. Tym samym radni uniemożliwili prezesowi wdrożenie przygotowanego przez niego projektu programu naprawczego w placówce oraz sfinalizowanie zaawansowanych renegocjacji kontraktu z NFZ.

– Okazało się, że nasz pracodawca rzeczywiście złamał prawo i w konsekwencji jego wybór na prezesa sprzed pół roku rada powiatu uznała nieważny. Teraz obawiamy się, że renegocjacje kontraktu nie będą już możliwe, bo NFZ zorientuje się, że podpisuje kontrakty z podmiotem, który niczego nie posiada, oprócz pracowników – mówi Jacek Szarek.

Szarek informuje, że tuż po przekształceniu szpitala w spółkę zakładowa Solidarność zwróciła się do Najwyższego Sądu Administracyjnego, by ten zawyrokował, czy zmiana statusu placówki przeprowadzona została zgodnie z prawem. W wyroku sąd jasno wskazał, że jej przekształcenie było nieprawidłowe.

– Jednak zanim zapadł wyrok wojewoda śląski bardzo szybko wyrejestrował szpital z listy placówek publicznych. I tu zaczyna się totalny pat prawny, bo nie ma żadnych dokumentów potwierdzających, że nasz szpital został przekształcony w spółkę akcyjną. Właścicielem jego majątku wciąż pozostaje samorząd. Tego majątku nie można przekazać do spółki, bo nie ma uchwały likwidacyjnej szpitala– mówi przewodniczący.

Zdaniem związkowców ze szpitalnej Solidarności wszystkiemu winna jest obecna opozycja w radzie powiatu, która będąc u władzy w 2010 roku popełniła wiele merytorycznych błędów przy przekształceniu szpitala. – Teraz kosztem naszej placówki opozycja prowadzi polityczne rozgrywki, które mogą doprowadzić do jej likwidacji. Brak kontraktu z NFZ to gwóźdź do trumny dla naszego zadłużonego szpitala – mówi Jacek Szarek.

W wieloprofilowym szpitalu im. B. Hagera w Tarnowskich Górach zatrudnionych jest 650 pracowników.

BG

Angelika podbudowana zwycięstwami

Angelika Wątor, reprezentantka polskiej kadry juniorek w szermierce, w tym sezonie idzie jak burza, choć jego inauguracja jesienią ubiegłego roku nie była dla niej budująca. Najpierw poległa na zawodach Pucharu Świata juniorów w szermierce, odbywających się w Sosnowcu.

– Trafiłam na trudną zawodniczkę. Ciężko się walczy, gdy przeciwniczka jest pół metra wyższa i ma dużo większy zasięg rąk, W czasie kolejnego turnieju w Niemczech też poniosłam porażkę – przyznaje Angelika Wątor.

Na szczęście pierwsze przegrane w sezonie jej nie załamały. „Ostra", bo tak nazywają Andżelikę jej koleżanki i koledzy z klubu szermierczego w Sosnowcu, pokazała klasę na krajowych turniejach. Podczas zawodów Pucharu Polski oraz Mistrzostw Polski juniorek rozgromiła wszystkie swoje rywalki. – Te zwycięstwa bardzo mnie podbudowały. A już na pewno pomogły mi w zdobyciu trzeciego miejsca w kolejnym ciężkim turnieju w ramach Pucharu Świata we Francji – mówi Angelika.

Foto: TŚD

Angelika Wątor (trzecia z lewej) mimo młodego wieku jest bardzo utytułowaną zawodniczką

Obecnie zawodniczka trenuje na zgrupowaniu kadry Polski juniorek w szermierce w Spale, gdzie przygotowuje się do startu w dwóch najważniejszych w tym roku imprezach: mistrzostwach Europy i mistrzostwach świata, które odbędą się w marcu i kwietniu. Podczas zawodów będzie promować Solidarność. Związkowcy z sosnowieckiego Timkena ufundowali jej profesjonalną torbę z logo „S". – Odkąd mam tę torbę coraz lepiej mi idzie. Zaczęłam traktować ją jak talizman – śmieje się „Ostra".

Tuż po mistrzostwach czeka ją jeden z najważniejszych sprawdzianów w życiu. – Będę walczyć o egzamin dojrzałości. Mam nadzieję, że dobrze zdam maturę, mimo że ciężko jest pogodzić naukę ze sportem i z obozami treningowymi. W szkole nadrabiam wszystkie swoje nieobecności. Robię to przede wszystkim dla siebie. Często uczę się podczas podróży na zawody lub obozy – mówi Angelika.

Angelika Wątor na swoim koncie ma tytuły wicemistrzyni Europy i świata juniorek oraz wielokrotnie tytuł mistrzyni Polski. Przed trzema laty była uczestniczką pierwszej olimpiady juniorów w Singapurze.

BEA

Komunikat

Bilety na szczypiorniaka

Zarząd Stowarzyszenia KS Handball Zabrze ma przyjemność zaproponować państwu zakup biletów na mecze zespołu NMC POWEN Zabrze, drużyny PGNiG Superligi piłki ręcznej.

Proponujemy preferencyjną cenę 10 zł.

Najbliższy mecz zostanie rozegrany już 23 lutego 2013 roku na zabrzańskiej hali „Pogoń".

Serdecznie zapraszamy do skorzystania z naszej oferty.

Szczegółowych informacji udziela kolega Andrzej Dropik, tel: 601 444 541, kontakt email: solidarność@powen.com.pl

Ogłoszenie

Kustosz Pamięci Narodowej

Instytut Pamięci Narodowej zaprasza instytucje, organizacje społeczne i osoby fizyczne do zgłaszania kandydatów do XII edycji Nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej".

Nagroda przyznawana jest polskim oraz zagranicznym instytucjom, organizacjom społecznym oraz osobom za szczególnie aktywny udział w upamiętnianiu historii Narodu Polskiego w latach 1939–1989, a także za działalność publiczną, zbieżną z ustawowymi celami IPN.

W 2013 roku przyznawane będą również nagrody pośmiertne.

Wnioski o przyznanie nagrody należy przesyłać na adres mailowy kustosz@ipn.gov.pl. Wniosek powinien zawierać dane personalne kandydata, opis jego zasług i osiągnięć uzasadniających przyznanie nagrody, a także zgodę kandydata na zgłoszenie. W przypadku kandydatur pośmiertnych wymagana jest zgoda najbliższej rodziny. Termin zgłaszania kandydatur upływa 5 marca 2013 roku.

Szczegółowych informacji na temat zgłaszania kandydatur udziela Karolina Kolbuszewska: tel. 22 581-85-78, e-mail: karolina.kolbuszewska@ipn.gov.pl

Monika Weingaertner,
CDO24

CDO24 TWOJA OCHRONA PRAWNA

Odpowiedzialność właściciela parkingu cz.1

Jak wygląda sprawa roszczeń w przypadku kradzieży samochodu bądź roweru z terenu parkingu lub w przypadku włamania do samochodu?

Odpowiedzialność właściciela parkingu za samochody lub rzeczy w nim pozostawione zależy od rodzaju parkingu, a tym samym rodzaju umowy, którą będzie zawierał właściciel parkingu z osobą pozostawiającą pojazd na parkingu. W życiu codziennym spotykamy wiele oznaczeń parkingów. Możemy spotkać parkingi strzeżone, niestrzeżone, odpłatne, nieodpłatne, dozorowane, hotelowe, czy po prostu znak drogowy z białą literą P na niebieskim polu. Choć wiele osób nie zwraca uwagi na oznaczenie parkingu, to właśnie rodzaj zawieranej umowy decydował będzie o tym, czy właściciel parkingu będzie ponosił odpowiedzialność za pozostawiony pojazd, czy nie.

Najbezpieczniejszym jest parking strzeżony, gdyż dochodzić tu będzie do zawarcia umowy przechowania rzeczy, wedle której przechowawca będzie odpowiedzialny nie tylko za kradzież pojazdu lub jego uszkodzenie przez osobę trzecią (np. porysowanie gwoździem drzwi), ale również za kradzież rzeczy z zaparkowanego pojazdu (przykładowo radia lub nawigacji). Natomiast odpowiedzialność za pozostawiony w samochodzie bagaż będzie ponosił jedynie wtedy, „gdy przechowawca przyjął pojazd, wiedząc o umieszczeniu w nim rzeczy nie służących do jego zwykłego używania" (orzeczenie SN z 15 stycznia 1998 r.). Właściciel parkingu nie może uwolnić się od odpowiedzialności poprzez stosowanie w regulaminie zastrzeżeń, że nie odpowiada on za kradzieże lub uszkodzenia pojazdów znajdujących się na takim parkingu. „Tego rodzaju zastrzeżenia jako sprzeczne z bezwzględnie obowiązującym przepisem określającym istotę przechowania, są nieważne (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 2 lipca 1997 r., sygn. akt I ACa 429/97). Parking strzeżony powinien spełniać kilka warunków. Musi być oznaczony jako „parking strzeżony" oraz powinien być wyposażony w takie elementy jak: ogrodzenie, szlabany, monitoring, zabezpieczenia elektroniczne, bramy, kolczatki przy szlabanie wyjazdowym, czy budki dla obsługi parkingu. Ponadto przy przyjmowaniu pojazdu jego właściciel powinien otrzymać kwit z potwierdzeniem przynajmniej marki i modelu samochodu oraz jego numeru rejestracyjnego.

W przypadku parkingu niestrzeżonego lub dozorowanego dochodzi do zawarcia umowy najmu miejsca postojowego, jednak treścią takiej umowy nie będzie obowiązek pilnowania samochodu. Właściciel parkingu nie będzie odpowiadał za kradzież lub uszkodzenie pojazdu przez osobę trzecią. Jego odpowiedzialność ograniczać się będzie jedynie do utrzymania parkingu w bezpiecznym stanie. Zatem będziemy mogli dochodzić odszkodowania, gdy przykładowo pojazd zostanie uszkodzony przez spadający sopel z budki strażniczej na parkingu lub przez spadającą gałąź z rosnącego na parkingu drzewa, ale już nie, gdy osoba trzecia zbije reflektor w samochodzie.

Natomiast, powołując się na orzeczenia Sądu Najwyższego, można wnioskować, że nawet jeżeli parking nie będzie oznaczony jako „strzeżony", a na terenie parkingu ulokowane zostaną urządzenia pozwalające właścicielowi pojazdu na ocenę, że „samochody są cały czas pilnowane przez obsługę parkingu (dozorowane) lub monitorowane oraz dodatkowo będzie następowała identyfikacja pojazdu (np. poprzez wydawanie kwitu zawierającego numer rejestracyjny i model pojazdu) to w efekcie rozumiane będzie to jako dorozumiane przyjęcie pojazdu na przechowanie i traktowane będzie równoznacznie z prowadzeniem parkingu strzeżonego (wyrok Sądu Najwyższego z 13 maja 2005 r., sygn. akt I CK 675/04 oraz Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 marca 1999 r., sygn. akt I ACa 962/98).

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2013 r.): **1.600,00 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w III kwartale 2012 r.): **3 510,22 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2012 r.): **799,18 zł**
- **Kwoty przychodów emerytów, którzy nie ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni) oraz rencistów:** (Od 1 grudnia 2012 r. do 28 lutego 2013):
  - **przychód niezmniejszający świadczenia** (**równowartość 70%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w III kwartale 2012 r.): **do 2.457,20 zł**
  - **przychód zmniejszający świadczenia** (**od 70% do 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w III kwartale 2012 r.): **powyżej 2.457,20 zł do 4.563,30 zł**
  - **przychód zawieszający wypłatę świadczenia** (**powyżej 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w III kwartale 2012 r.): **powyżej 4.563,30 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2012 r.): **799,18 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2012 r.): **613,38 zł**
- **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2012 r.): **959,02 zł**
- **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2012 r.): **736,06 zł**
- **Urlop macierzyński: Pracownicy przysługuje w wymiarze:**
  - **w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie,** **20 tygodni**
  - **w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie,** **31 tygodni**
  - **w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie,** **33 tygodni**
  - **w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie,** **35 tygodni**
  - **w przypadku urodzenia pięciorga i więcej dzieci przy jednym porodzie** **37 tygodni**

Andrzej Szmuc
Kierownik Regionalny Votum S.A.

VOTUM SA

75 tys. zł odszkodowania za wypadek w pracy

W czasie wykonywanych pod ziemią prac górnicy narażeni są na różnego rodzaju niebezpieczeństwa związane z wykorzystywaniem ciężkiego sprzętu, a także ryzykiem powodowanym przez stosowane techniki wykonywanych prac. W jednej ze spraw, z którą poszkodowany zgłosił się do pełnomocnika „Votum" doszło do wypadku w trakcie czyszczenia przejścia w polu obchodowym. W pewnym momencie stopa poszkodowanego została ściśnięta pomiędzy spągnicą a belką układu przesuwnego. Przeprowadzone przez zespół powypadkowy postępowanie wykazało, że do zdarzenia doszło na skutek ściśnięcia lewej stopy układem do spągnicy, a także z powodu nieuwagi poszkodowanego, który był zaabsorbowany czynnościami związanymi z czyszczeniem urobku z przejścia dla załogi. Górnik został przewieziony z miejsca zdarzenia do szpitala, gdzie zdiagnozowano obrażenia ciała w postaci: otwartego złamania kości śródstopia lewego ze zmiażdżeniem stopy, w następstwie których konieczne było przeprowadzenie zabiegu operacyjnego amputacji części stopy.

Po udokumentowaniu okoliczności zdarzenia, a także rozmiarów powstałych szkód pełnomocnik „Votum" dokonał zgłoszenia szkody do ubezpieczyciela pracodawcy. W następstwie przeprowadzonego postępowania ubezpieczyciel przyznał na rzecz pracownika kwotę 35.000 zł pomniejszoną o 20% przyczynienia wynikającego z okoliczności wypadku. Dokonana analiza treści wydanej w sprawie decyzji pozwoliła na sformułowanie w imieniu poszkodowanego dalszych roszczeń oraz kwestionowania uwzględnionego stopnia przyczynienia. Ostatecznie na skutek polemiki z argumentacją ubezpieczyciela wynegocjowano na rzecz poszkodowanego wypłatę dalszej części odszkodowania, którego łączna wysokość określona została na kwotę 75.000 zł, przy czym całkowicie zniesione zostało przyczynienie. Powyżej wskazywana kwota wypłacona została niezależnie od jednorazowego odszkodowania wypłaconego przez ZUS.

Miałeś wypadek? Skorzystaj z usług ekspertów! Andrzej Szmuc, kierownik regionalny Votum S.A. tel. 606 236 583; e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 20 lutego 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: demotypolityczne.pl

» ZACZYNAMY OD BŁYSKAWICY Z OSTATNIEJ CHWILI, czyli zapowiadanej od tygodnia rekonstrukcji rządu. Medialnych spekulacji w tej sprawie było co niemiara, a ostatecznie okazało się, że jedyną nową postacią, która się w rządzie pojawi jest niejaki Bartłomiej Sienkiewicz. Facet nieznany szerszej publiczności, a jeżeli ktoś go kojarzy, to głównie dlatego, że jest prawnukiem Henryka Sienkiewicza. O wiele ciekawszą postacią jest ten, który z ekipy Donka odchodzi, czyli Tomasz Arabski. Pan minister postanowił zmienić Warszawę na Madryt i ubiega się o stanowisko ambasadora w Hiszpanii. Jeszcze nie wiadomo, czy je dostanie, ale raczej jest pewniakiem. Ten facet już tak ma. W ostatnich wyborach do Sejmu też był pewniakiem, bo startował z „biorącego" drugiego miejsca na liście w Gdańsku, a warto zaznaczyć, że ostatecznie peło zgarnęła tam 8 z 12 mandatów. Niestety ciemny lud nie wiedział, że Arabski jest murowanym faworytem i na posła go nie wybrał. W nagrodę za świetny wyborczy wynik i społeczne zaufanie Tomek najpierw dostał ciepłą posadkę ministra i szefa Kancelarii Premiera, a teraz dostanie jeszcze cieplejszy etacik na placówce w Madrycie. Panie premierze, uprzejmie donosimy, że Podróżny nigdy nawet nie startował w żadnych wyborach, a Gospodzki co prawda był przewodniczącym klasy w podstawówce, ale tylko raz i tylko dlatego, że przekupił elektorat gumą do żucia i obietnicą załatwienia zniżek w szkolnym sklepiku. Sam pan przyzna, że z takimi kwalifikacjami przynajmniej jakiś konsulat się należy.

» A JAK NIE KONSULAT, TO MOŻE CHOCIAŻ FUCHA w Kancelarii Prezydenta. Prestiż co prawda mniejszy, ale za to kasa przyzwoita, a i ciężką pracę docenić potrafią. Jak podał Newsweek, w ubiegłym roku ministrowie i doradcy w prezydenckiej kancelarii dostali w sumie pół miliona premii, czyli po jakieś trzydzieści kilka kawałków na głowę. Gdy na tapecie była sprawa bonusów Kopacz i spółki, niejaki Tomasz Nałęcz, doradca Gajowego ganił, karcił i napominał, że to „szokujące", że „błąd" itd., itp., etc. Teraz, gdy wyszło na jaw, że sam dostał z naszych kieszeni prawie tyle samo za prawie to samo, czyli za nic, nie widzi już w tym nic zdrożnego i kasy oddać nie zamierza. Cóż mówi się, że tylko krowa nie zmienia poglądów, a co jak co, ale prof. Nałęcza krową nazwać nie można. Różnica polega na tym, że krowa bywa dojona, a Nałęcz i jemu podobni doją i to niestety nie krowy, ale nas wszystkich.

» W CAŁEJ TEJ SPRAWIE BYŁ JEDNAK TEŻ POZYTYWNY ASPEKT. Pewnie przez nasze wredne charaktery jest tak, że nic nie bawi nas bardziej niż plączący się w zeznaniach polityk złapany na gorącym uczynku. Ostatni raz taką frajdę mieliśmy po słynnej konferencji prasowej Zbycha Chlebowskiego, kiedy to tłumaczył się z dziwnych rozmów telefonicznych i spotkań na cmentarzach z pewnym Rychem. Nałęcz zapytany przez reporterkę RMF, czy to przyzwoite brać taką premie w kryzysie powiedział: W większości instytucji budżetowych są premie. Marzeniem każdego pracownika jest, żeby dostać tę premię". I tu pan profesor ma racje. Rzeczywiście dla większości pracowników jakakolwiek premia pozostaje marzeniem.

» ŻEBY UNIKNĄĆ ZARZUTU O MONOTEMATYCZNOŚĆ, kończymy już wątek premii. Na marginesie dodamy tylko, że w ubiegłym roku urzędole z Kancelarii Sejmu dostali do podziału prawie milion zł na nagrody. Tylko szef Kancelarii, niejaki Lech Czapała dostał skromniutkie 65 kafli. Donaldihno zapowiedział, że rusza w Polskę i będzie pytał rodaków, na co wydać miliardy z Unii. Przy takiej hojności wybrańców narodu dla swoich podwładnych zaczynamy obawiać się, czy tej kasy starczy mu na paliwo do tuskobusa.

» NA KONIEC COŚ O ULUBIONYM ZAJĘCIU NASZYCH POLITYKÓW, poza przyznawaniem premii kolegom i sobie samym, czyli o aktywności na tweeterze, facebooku i wszelkich innych portalach społecznościowych. Konto na fejsie ma już każdy szanujący się poseł i posłanka, urząd i urzędzik. Ma je również Ministerstwo Edukacji Narodowej. W założeniu portale społecznościowe służą do komunikacji, tak więc obywatele zaczęli komunikować głównie swoje niezadowolenie. Kiedy urzędnikom MEN znudziło się już kasowanie nieprzychylnych postów zakomunikowali: „Wszystkich, którzy kilka ostatnich godzin spędzili na naszym profilu pytając, odpowiadając, dziękując, kopiując... ZAPRASZAMY NA SPACER (najlepiej z dziećmi):) Pogoda nie jest najgorsza, na bazarze można już kupić tulipany... czyli właściwie WIOSNA powoli się zbliża!:D" Tak to już jest z tą władzą. Możesz wysłuchać, co rządzący mają ci do powiedzenia i ewentualnie pochwalić, a jak się coś nie podoba, to sp....aceruj.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Siedzi baca przed chatką. Przed bacą kloc drewna i kupka wiórków. Przechodzi turysta i pyta:
– Baco! Co tam strugacie?
– Ano, cółenko sobie strugom.
Turysta poszedł. Następnego dnia rano przechodzi tamtędy i widzi bacę. Baca siedzi przed klockiem drewna i go struga. Przed bacą górka wiórów. Turysta pyta:
– Baco! Co tam strugacie?
– Ano, stylisko do łopaty sobie strugom.
Następnego dnia: Baca siedzi przed chatką, w rękach trzyma drewienko, przed nim kupa wiórów. Ten sam turysta pyta:
– Baco! Co teraz strugacie?
– Jak nic nie spiepse, to wykałacke...

***

Czym się różni polityk od damy? Jak dama mówi nie, to znaczy może, jak dama mówi może, to znaczy tak, jak dama mówi tak, to już nie jest damą.
A polityk jak mówi tak, to znaczy może, jak mówi może, to znaczy nie,a jak mówi nie, to już nie jest politykiem.

***

Przy obecnej jakości kandydatów pójście na wybory można porównać z wizytą w burdelu celem wybrania sobie żony.

***

Kobieta i mężczyzna siedzą sami w pokoju.
Kobieta: Za chwilę wraca mój mąż.
Mężczyzna: Ale ja przecież nic nie robię!
Kobieta: No właśnie!

***

Szef do pracownika:
– Miarka się przebrała, zwalniam pana!
– Zwalniam? Jestem mile zaskoczony, szefie, bo zawsze myślałem, że niewolników się sprzedaje!

***

Stara babina na wsi miała jedną krowę. No, pomyślała, najwyższy czas, żeby krowa miała cielaka! Więc zamówiła inseminatora.
Przyszedł inseminator, obejrzał sobie krowę i powiedział do babci:
– Proszę przynieść mi miednicę, dzbanek z ciepłą wodą, mydło i ręcznik.
Babina przyniosła wszystko. Nagle inseminator patrzy, a babina idzie z wieszakiem.
– Po co babciu niesiesz ten wieszak?!
– Żeby miał se pan gdzie spodnie powiesić!

***

Trzech Amerykanów zbudowało sejf. Ciągle powtarzali, że nikt go nie otworzy. Zaprosili dwóch Polaków, dwóch Rosjan i dwóch Niemców. Powiedzieli im, że oni zgaszą światło na 5 sekund i jeśli którejś z drużyn uda się w tym czasie otworzyć sejf, może sobie zabrać całą jego zawartość (40 mln dolarów).
Najpierw próbowali Niemcy. Amerykanie zapalają światło, a Niemiec grzebie się przy zamku. Drudzy byli Rosjanie. Też im się nie udało. Potem Polacy. Amerykanin próbuje zapalić światło po 5 sekundach, ale nic się nie dzieje, a z oddali słychać głos: Józek, po co ci ta żarówka, skoro mamy 40 milionów.

***

Mąż wyjechał w delegację, a żona postanowiła zrobić mu niespodziankę i kupiła nowiutką szafę do ich wspólnej sypialni. Przyjechała ekipa, zmontowała szafę. Po jakimś czasie obok domu przejeżdżał tramwaj i szafa się złożyła. Zdesperowana kobieta dzwoni do firmy i tłumaczy co się stało. Przyjeżdża ekipa montuje szafę i dzieje się tak kilka razy. Przy kolejnym razie kierownik ekipy monterskiej mówi:
– Wie pani co, muszę wejść do szafy i zobaczyć od środka co się dzieje.
Wchodzi do szafy. W tym momencie wraca mąż i wchodząc do sypialni krzyczy z zachwytem:
– Kochanie cóż za wspaniała szafa. I otwiera drzwi od szafy, a gość ze środka:
– Wal pan w ryj, bo i tak nie uwierzysz, że na tramwaj czekam.

***

Przychodzi facet do lekarza i mówi:
– Panie doktorze, tak mnie strasznie wątroba boli!
Na to lekarz:
– A pije Pan?
– Piję, ale to nie pomaga!

***

Jedzie blondynka z mężczyzną w windzie.
Facet pyta:
– Na drugie?
– Beatka.

Reklama